



Dzieło Pomocy
św. Ojca Pio

Biuletyn Informacyjny

ISSN 2084-8102

Nr 2/2014 (11)



Pamiętam telewizyjny program dla dzieci „5-10-15”, a to dlatego, że chętnie oglądała go moja młodsza siostra. Gdy wstępowałem do zakonu, miała 10 lat i musiała minąć kolejna dekada, abym zrozumiał, że Basia przestała być „mała”, że chce być partnerem w dyskusji czy działaniu, że ma swoje zdanie, swoje poglądy, z których nie rezygnuje zbyt łatwo.

Zajęci codzienną pracą, zabiegani, nie zauważyliśmy prawie, że „stuknęło” nam dziesięciolecie. Prawie umknęło nam odkrycie, że już dawno przestaliśmy być niedoświadczeni, trochę niepewni drogi, którą wybraliśmy, często pytający innych o opinię czy radę... albo szukający potwierdzeń u autorytetów. Dawno przestaliśmy zachowywać się jak dzieci: dokonaliśmy ważnych wyborów, których bronimy, wierząc w ich słuszność, idziemy własną drogą – jesteśmy jej pewni; staliśmy się poważnym partnerem dla wszystkich, którzy chcą mądrze i odpowiedzialnie pomagać najuboższym; stać nas na własne zdanie czy krytykę tego, co uważamy za działania chybione... dojrzeliliśmy w tym czasie – krytyka nas nie załamuje, pochwały nie ogłupiają.

Wielu z Was jest z nami od początku, od dawna – byliście, jesteście świadkami tego koniecznego procesu dojrzewania, więcej – współuczestniczycie w nim; wiele jeszcze przed nami wspólnej drogi, wiele wyzwań, z którymi będziemy się mierzyć... wierzę, że za kolejne 10 lat zatrzymamy się, wdzięczni Bogu, ludziom... Ojcu Pio za to Jego Dzieło, a przede wszystkim za ogrom dobra, które wydarza się tu każdego dnia.

o. Henryk Cisowski

Dwa baraki – dwa centra – jedno Dzieło



Dwa plastikowe baraczki nie wyglądały imponująco. – Myślałem: Jak coś zrobić, to porządnie, a tu coś takiego – wspomina ojciec Henryk. – Ale już wtedy naszym celem było stworzenie miejsca, gdzie bę-

dzie możliwa zmiana. Nie chodziło o to, by wydawać więcej bułek, ale by ludzie nie musieli po te bułki przychodzić.

Tak powstał pomysł poradni, wokół którego rozwinęła się wizja pierwszego centrum Dzieła przy ul. Loretańskiej. ►



Jezus pragnął przynależeć do rodziny, która doświadczyła wypędzenia, aby nikt nie czuł się wykluczony z miłosnej bliskości Boga. Ucieczka do Egiptu z powodu gróźb Heroda ukazuje nam, że Bóg jest tam, gdzie człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie, tam, gdzie człowiek cierpi, tam, gdzie ucieka, gdzie doświadcza odrzucenia i opuszczenia.

*papież Franciszek
Anioł Pański, 29.12.2013*



– Pamiętam, jak ojciec Henryk przedstawił, co tu będzie się działo, jak ma wyglądać nasz dziełowy budynek. Było to dla mnie niepojęte i niewyobrażalne, jak to powstanie. Zastanawiałam się, czy to się uda – wspomina Sylwia, wolontariuszka Dzieła od 2007 roku. – Doczekaliśmy się dwóch wspianiałych budynków, gdzie nasi podopieczni czują się potrzebni i mogą skorzystać z pomocy, która niejednokrotnie ratuje im życie.

Zatem dokonana się ogromna

zmiana, ale – jak pisał A. de Saint-Exupéry w „Twierdzy” – „drzewo to wcale nie nasienie, a potem łodyga, potem pień gibki, wreszcie suche drzewo. (...) Drzewo to ta potęga, co wolno zaślubia niebo”. Także w Dzie-



le wciąż trwa ten sam „kod DNA”. Co go stanowi?

Chęć mądrego, nowoczesnego pomagania – to raz. Dwa – kapucyńska tradycja: – Osoba o. Pio była dla mnie

motywem podjęcia posługi – mówi jedna z pierwszych wolontariuszek, posługująca w kuchni jeszcze przed powstaniem Dzieła. Wreszcie – jak twierdzi Sylwia – podejście do drugiego człowieka: – Każda osoba, która tutaj przybywa, jest ważna, potrzebna i wyjątkowa.

I to się nie zmienia.

Krzysztof Śpiewła



świadcstwo

To dla mnie prezent od Pana Boga

...właściwie byłam tu od początku. Pracowałam wtedy zawodowo, miałam wiele obowiązków, więc mój udział był symboliczny. Przychodziłam raz albo dwa razy w miesiącu na dyżur do kuchni – był to barak przy murze klasztoru. Po kilku latach przeszłam na emeryturę i prosiłam Boga, by mi coś wymyślił na ten nowy, wolny czas...

Pamiętam, jak na jednym ze spotkań z wolontariuszami o. Henryk opowiadał o pobycie w Mediolanie, w dużym ośrodku dla bezdomnych prowadzonym przez tamtejszych kapucynów, i wspominał, że my też coś podobnego chcemy wybudować. Potem czas jakoś gwałtownie przyspieszył. Kuchnię przeniesiono na ul. Reformacką, a w miejscu dawnego baru zaczął powstawać budynek Centrum. Ustalono zostały nowe dyżury w kuchni, a brat Artur, odpowiedzialny wtedy za kuchnię, zaproponował mi stałą posługę. Nie odmówiłam ze względu na szacunek do brata. Z pierwszego dyżuru w nowej lokalizacji wyszłam z uczuciem zachwytu i radości – kontakt z podopiecznymi był tu bardzo bezpośredni. To była nowa era w posługiwaniu. Wiedziałam, że jest to dla mnie pre-

zent od Pana Boga. Potem wszystko działo się bardzo szybko – rozpoczęcie budowy, prace archeologiczne, zakończenie budowy, wystrój wnętrz, wielkie sprzątanie przed otwarciem dla osób bezdomnych. Ledwo zaczął funkcjonować nowy ośrodek, a rozpoczęła się kolejna budowa przy ul. Smoleńsk. Gdy zobaczyłam budynek, który tu powstał, zamarłam ze zdumienia. Kiedy to się stało? – pytałam sama siebie, było to dla mnie po ludzku niepojęte, musiałam uznać, że jest to dzieło Boże – dzieło o. Pio. I znowu sprzątanie, otwarcie, Orkiestra Dęta ze Skomielnej, nasi podopieczni czysti, odświętni, szczęśliwi. Patrząc na nich, czułam wzruszenie, to było też moje święto. W nowym Centrum z łaźnią, garderobą, pralnią była potrzeba objęcia kolejnych dyżurów. Ja się nie zgłaszałam – moje miejsce było w kuchni przy Reformackiej... ale poproszono mnie, bym raz w tygodniu przychodziła na dyżur do łaźni, gdy będą się myć kobiety. Zgodziłam się, ale tylko dopóki nie znajdzie się ktoś inny... po kilku dyżurach nie chciałam, by ktoś taki się znalazł. Jestem tą posługą równie przejęta i uradowana jak kobiety, które pod prysznicem czasem prawie śpiewają ze szczęścia,

że taka cudowna, ciepła woda. Panie – podopieczne przychodzące do łaźni nazwałam czyszczoszkami. Widać, jak bardzo dowartościowuje je możliwość zadbania o swój wygląd. Tak już zostało – posługuję w kuchni i łaźni. I choć czasem nie chce mi się wyjść, bo pogoda, bo nie te lata i zmęczenie dopada po dyżurze, to radość i pokój, które tu dostaję, rekompensują wszystko.

Maria, wolontariuszka

STEREOTYP

Bezdomny to lump, menel, kloszard, alkoholik, złodziej

PRAWDA

Nie zdajemy sobie sprawy, jak często mijamy osoby bezdomne na ulicy i nie dostrzegamy w nich nic szczególnego. Nie zauważamy ich dlatego, że zasadnicza różnica pomiędzy nami i nimi polega na tym, że oni nie mają się dokąd udać, gdyż nie posiadają własnego zakątka, domu.

A. Nowakowska, *Społeczne postrzeganie bezdomności. Zjawisko stereotypizacji*, w: *Oblicza bezdomności*, red. M. Dębski, K. Stachura, Gdańsk 2008.

Trzeba ołówków, aby był dom

...pod takim hasłem pracownicy i wolontariusze Dzieła Pomocy św. Ojca Pio prowadzili zbiórkę przyborów szkolnych w krakowskich sklepach Auchan. Wszystko z myślą o najmłodszych podopiecznych Dzieła, bo o wiele radośniej zaczynać rok szkolny z nowym tornistrem. Hojność Darczyńców przeszła najsmielsze oczekiwania, w ciągu trzech dni zebraliśmy kilkadziesiąt plecaków i piórników, tysiące zeszytów, ołówków, temperówek, far-

bek i innych przyborów potrzebnych w szkole. Łącznie 11 312 opakowań przyborów szkolnych o szacunkowej wartości 29,5 tys. zł.



Czuwaliśmy z Ojcem Pio

W nocy z 14 na 15 czerwca, już po raz dwunasty, w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach odbyło się czuwanie z Ojcem Pio. Na czuwanie przybyło kilka tysięcy czcicieli świętego kapucyna – patrona Dzieła Pomocy. Nie mogło tam zabraknąć i nas! Dla pielgrzymów tradycyjnie już przygotowaliśmy kawę i herbatę. Ten drobny gest był wyra-

zem wdzięczności dla czcicieli Ojca Pio, którzy na co dzień wspierają Dzieło Pomocy.



SMAY Dobroczyńcą Roku

Doceniając wkład krakowskiej firmy SMAY Sp. z o.o. w projekt mieszkań wspieranych, Dzieło Pomocy św. Ojca Pio zgłosiło jej przedstawicieli do ogólnopolskiego konkursu „Dobroczyńca Roku”. Kapituła konkursu oraz internauci docenili darczyńcę Dzieła – firma SMAY zwyciężyła w kategorii „Projekt społeczny – mała/średnia firma”. Podczas gali finałowej w Warszawie,

objętej honorowym patronatem Pary Prezydenckiej, nagrodę odebrał prezes firmy pan Marek Maj.



Mecz o słoik miodu

Klub sportowy założony przy Dziele Pomocy św. Ojca Pio w listopadzie 2012 roku doczekał się swojej nazwy – PIOrun. Członkowie drużyny trenują intensywnie co tydzień, a nie od dziś wiadomo, że trening czyni mistrza. Zwycięstwo w wielkim stylu, bo aż 13 do 2, zawodnicy PIOruna odnieśli podczas majowego meczu z podopiecznymi Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn. Słodki puchar –

słoik miodu – odebrał kapitan drużyny. Gratulujemy wygranej i czekamy na kolejne sportowe emocje.



Dzień dobry wszystkim

Dzień dobry – to bez wątpienia najczęściej wypowiedane słowa w okolicach krakowskich Plant i Dworca Głównego. I to bynajmniej nie dlatego, że w Krakowie wszyscy się znają, w końcu Kraków to bardzo duże miasto. Da się zauważyć pewną prawidłowość, a mianowicie częstotliwość wypowiedania „dzień dobry” przekracza normę, gdy w okolicach Plant i dworca pojawi się któryś z pracowników lub wolontariuszy Dzieła. Wtedy bowiem „dzień dobry” słychać niemal wszędzie. I choć smutna to prawda, że Planty i dworzec to wciąż główne miejsca przebywania podopiecznych Dzieła, to cieszy fakt, że dla każdego z nich jesteśmy kimś, kogo ma się ochotę zauważyć i pozdrowić. Śmiejemy się czasem, że nikt w Krakowie nie ma tylu znajomych co my – „dziełowi”. I to jeszcze takich znajomych. Jezus powiedział: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.* Patrząc więc oczami ducha, możemy z dumą stwierdzić, że mamy znajomości wśród VIP-ów.

Patrząc oczami ducha, możemy z dumą stwierdzić, że mamy znajomości wśród VIP-ów

Kiedy mówimy „dzień dobry”, dajemy znak: znam cię, lubię cię, zauważam cię, w wypadku naszych podopiecznych znaczy to też często: przyjdę znów do ciebie, by zmieniać na lepsze swoje życie.

Dzień dobry Pani, dzień dobry Panu – zwracam się także do Państwa, my przecież też się znamy i od 10 lat wspólnie tworzymy to Dzieło Pomocy Najuboższym.

Justyna Borkowska

wspierają nasze działania



FUNDACJA ECO TEXTIL OD WAS DLA WAS zaopatruje w używaną odzież garderobę dla osób bezdomnych.



Z pojazdem firmy MELEX nie strasne są uliczne korki, przewożenie rzeczy między Centrami idzie szybko i sprawnie.



Usterki naprawiamy narzędziami firmy NYCZ.



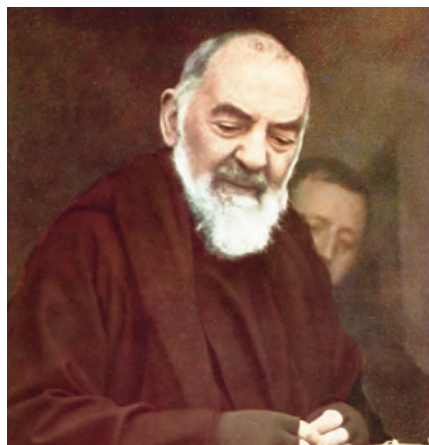
Zupa fasolowa w jadłodajni czy słodka herbata w kuchni dla osób ubogich to zasługa firmy KROS, która dostarcza nam żywność.

Świeżych owoców i warzyw na spotkania grup wsparcia dostarcza firma PROMIWEX.



O czystość ubrań naszych podopiecznych dba GALERIA KRAKOWSKA, która pokrywa koszty utrzymania pralnic-suszarek.





Spośród cnót potrzebnych w relacjach z bliźnimi jako pierwsza wysuwa się dobroć. Dzięki niej dusza pobożna, poprzez swoje miłe, uprzejme i kulturalne oraz wolne od wszelkiej surowości gesty, przyciąga wszystkich, z którymi ma do czynienia, i zachęca ich do naśladowania jej w życiu pobożnym.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wypada przejść do czynów. I proszę, oto od razu pojawia się dobroć, cnota, która popycha duszę do bycia dla innych pożyteczną. W tym miejscu należy mieć na uwadze dwie rzeczy, bardzo ważne dla duszy podążającej ku doskonałości: wiedzieć, po pierwsze, że bliźni nie zawsze wykorzystuje dobro, które się mu czyni, a po drugie, co gorsza, czasami odpowiada na nie zniewagą i obelgą. Dusza, która nie jest dobrze utwierdzona, często wpada wówczas w pułapkę zawodu. Niech Bóg chroni nas przed wciągnięciem w podobne zasadzki, utworzone przez nieprzyjaciela, aby nas zrujnować i pozbawić nagrody.

Dlatego konieczne jest, abyśmy przeciw pierwszej zasadzce uzbroili się w piękną cnotę tolerancji, która sprawia, iż dusza nie wycofuje się z czynienia dobra innym, nawet wtedy, kiedy widzi, że bliźni nie otrzymuje z tego żadnego pożytku. Od drugiej pułapki należy zabezpieczyć się łagodnością, która powstrzymuje gniew, nawet wtedy, gdy odpowiedzią na dobro jest niewdzięczność, zniewaga i obraza.

od **10 lat** wspólnie
służymy osobom
najuboższym



Dziękujemy i zapraszamy
do Dzieła!

Działalność Dzieła Pomocy św. Ojca Pio
możesz wspomóc, dokonując wpłaty na konto:

74 1240 2294 1111 0010 1273 0039



10 LAT

Dzieło Pomocy
św. Ojca Pio

Wydawca: **Dzieło Pomocy św. Ojca Pio**
Redaktor naczelny: **Justyna Borkowska**
Redakcja: **o. Henryk Cisowski,**
Monika Buława, Krzysztof Śpiewła
Adres redakcji:
31-114 Kraków, ul. Loretańska 11

ISSN 2084-8102
Nakład: **30 000 egz.**
Koszt wydruku: **0,15 gr./egz.**

pomoc@dzielopomocy.pl
tel.: (12) 433 51 70
www.dzielopomocy.pl

Znajdź nas na **Facebooku** i **YouTube**

